

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . kor. 6.—
Z dostawą do domu kor. 7.50
Na prowincyi mies. . kor. 7.50
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz 40 halerzy.
Nadstawy za wiersz nonp. 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.
Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.
Cena numeru pojedynczego:
40 hal.

Przedstawicielstwo kresów w Konstytucji.

W najbliższą niedzielę zbiera się Sejm polski w Warszawie. Jaki będzie jego skład, dokładnych dat jeszcze nie posiadamy, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że większość będzie t. zw. „narodowa”, co naprawdę znaczy reakcyjną.

Dlaczego jest taki wynik wyborów, zostawimy to ocenie później, dziś chcemy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo z tej większości płynące.

Hasła szowinistyczne, które wyrosły t. zw. stronnictwa „narodowe”, spędziły nam wrogów na wszystkich granicach. Że tak obficie krew się leje na wszystkich kresach polskich, to jest niewątpliwą „zasługą” krzykliwej roboty narodowo-demokratycznej i mamy poważne obawy, czy większość sejmowa nie da się użyć do tej „narodowej” pracy.

Już obecnie pojawiają się oznaki, które wskazują, że płynące z tej roboty niebezpieczeństwo staje się coraz konkretniejsze.

Mianowicie w prasie warszawskiej coraz częściej czytamy, że z Ukrainy przyjeżdża na Sejm 20 reprezentantów polskich, jako posłowie do Sejmu.

Pomijając sprawę prawomocności tych mandatów jako nie pochodzących z wyborów, wywołać musi zdziwienie wysyłania delegacji na Sejm z terytorium obcego państwa. Nie przypuszczamy, aby nawet najbardziej zatwardziałe w szowinizmie głowy były zdania, że aspiracje polskie sięgają do... Kijowa.

Przyjęcie w Sejmie polskim posłów z Ukrainy byłoby aktem nieprzyjaźni wobec tego państwa, co absolutnie nie leży w interesie polskim. Nie przesadzając zupełnie przyszłości Ukrainy, nie możemy jej przecież uważać za ziemię niczyją. Ukraina istnieje i z tym faktem pogodzić się musimy, a wobec tego w Sejmie warszawskim nie mogą zasiadać posłowie, pochodzący z innego państwa.

Wreszcie dopuszczenie reprezentantów z Ukrainy stworzyłoby niebezpieczny precedens dla innych kolonii polskich, leżących daleko poza granicami państwa polskiego.

Dopuszczenie takich kresów do Sejmu wzmocniłoby tylko prądy imperyalistyczne w naszym społeczeństwie, co tylko szkodę sprawie polskiej przyniesie może.

Imperyalizm polski, wojujący na wszystkie strony, przysporzył nam tylko wrogów a nie przyczynił się niczem do wzmocnienia i zorganizowania własnego społeczeństwa.

Imperyalizm na kresach lata całe przygotowywał grunt dla obecnych krwawych rozpraw, byłoby nieszczęściem, gdyby pierwszy Sejm polski po tej linii politycznej poszedł.

Obecny rząd dotąd, w sprawie reprezentacji kresów w Sejmie, się nie wypowiedział, co zwiększa obawy, że solidaryzuje się z tymi, którzy delegację z Ukrainy przygotowują.

Są inne sposoby zabezpieczenia praw mniejszości polskich na kresach.

Należy czynić wszystko, aby ogniska walk kresowych gasić, a nie nowe rozpalać. Oto najpilniejsze zadanie rządu i pierwszego Sejmu polskiego.

Krwawe walki w Styryi.

Jugosłowianie strzelają do Niemców. -- 17 osób zabitych, 170 rannych.

Malburg. (Styrya) 4 lutego. (B. Pras.). Z okazji przejazdu misji amerykańskiej przyszło tu do ciężkich wykroczeń wojsk południowo-słowiańskich przeciw niemieckim mieszkańcom miasta. W ostatnich dniach odbywał się w Malburgu głosowanie nad przynależnością państwową, przyczem 2-trzecie ludności oświadczyło się za państwem austro-niemieckim. Niemcy więc wyzyskali obecność Amerykaninów, by przez pochód demonstracyjny okazać swą siłę.

Jugosłowianie zaatakowali Niemców i oddali kilka salw. Działanie ich było straszne:

17 zabitych, 70 ciężko, a 100 lekko rannych

legło na bruku ulicznym. Dzięki roztropnemu zachowaniu ludności niemieckiej, nie doszło pomimo groźnego wzburzenia, do dalszych wykroczeń. Wobec tych wydarzeń, misja amerykańska jeszcze tego samego dnia opuściła Malburg.

Niepokojujące objawy w Rumunii.

Pełnomocnicy Anglii i Francji wyjechali z Rumunii.

Bukareszt 4. lutego. noc. (Pat.). Komunikacja między Budapesztem a Paryżem będzie wkrótce możliwa albo przez Budapeszt-Wiedeń-Szwajcaryję, albowiem przez Belgrad-Rijekę-Włochy. Podróżni przybyli ostatnio do Budapesztu potwierdzają, że

sytuacja w Rumunii jest coraz bardziej niepokojująca,

a to ze względu na stan środków żywności, odcieży i opału. Upelnomocniony w Bukareszcie minister angielski opuścił swój posterunek. Pełnomocnik francuski udał się do Paryża.

„Vorwärts” a kongres socjalnej demokracji w Bernie.

Delegaci niemieccy nie żywią iluzji. -- Pokój bukareszteński a obecny. Pretensje socjalistów zagranicznych do niemieckich. -- O nawiązanie stosunków poprzez rowy strzeleckie. -- W krajach koalicyi wypłynie wkrótce fala radykalizmu.

Berlin. 4. lutego. (Pat.). Zbierającemu się międzynarodowemu kongresowi socjalnej demokracji w Bernie „Vorwärts” poświęca dłuższy artykuł. Pismo to wskazuje na to, że obecnie nie chodzi o zawarcie pokoju, ale o to, by mu nadać treść, która odpowiadała sprawiedliwości międzynarodowej.

Delegaci niemieccy wyjechali do Berna bez zbytek iluzji.

Wiedzą, że idee sprawiedliwości międzynarodowej bardzo się różnią, a socjaliści koalicyi w skromnej tylko mierze mogą wystąpić z ich urzeczywistnieniem. Położenie ich jest podobne do położenia, w jakim znaleźli się socjaliści niemieccy po pokoju w Brześciu, z tą różnicą jednak, że t. n.

pokój runął wkrótce jak domek z kart,

podczas kiedy konferencja paryska stworzy prawdopodobnie nowe stałe stosunki mocarstwowe.

Socjaliści koalicyi muszą uznać, że podczas wojny patrzyli na stanowisko socjalistów niemieckich przez okulary swojej imperyalistycznej burżuazji. Chcieli, żeby socjaliści niemieccy uderzyli na własny kraj, wówczas socjaliści niemieccy byłiby pewni z ich strony pochwały

i poparcia. To się jednak nie udało, wskutek czego socjaliści niemieccy obrzuceni zostali gradem obelg, co ich atoli ani nie bolało, ani nie dziwiło. Podobne postępowanie innych socjalistów zagranicznych niemieccy socjaliści odczuwali jako odchylenie się od drogi sprawiedliwości międzynarodowej. Nawet gdyby można przyjąć dobrą wolę u socjalistów zagranicznych, to należy się zapytać, jakimi środkami mogli rozporządzać, by tę dobrą wolę w czyn wprowadzić. W Anglii i Francji są rozmaite objawy przesilenia, ale by wywołać rewolucję w celu pomożenia narodowi, który się zwalczał przez 4 lata na pobojowiskach, to z pewnością zamało.

Niemcy ich do tego nawet wzywać nie będą. Socjaliści niemieccy stoją na stanowisku, że każde państwo wewnętrznie swe sprawy samo powinno załatwiać drogą przez siebie obroną. Jest to rzecz rozumu i przyzwoitości. Socjalizm stanie się stałym czynnikiem wewnętrznej i międzynarodowej polityki, o ile będzie dość silny, by wszędzie zwyciężyć demokrację metodami i rządzić jako wola większości. Jeżeli więc socjaliści niemieccy nie przywiązują zbyt wielkich nadziei do konferencji berneńskiej, to mimo to nie uważają jej za bezcelową. O ile dadzą się nawiązać przerwane ni-

ci międzynarodowe, to będzie to już dobrym początkiem.

Socjalizm nie będzie mógł zmienić traktatu pokojowego,

może jednak dbać o to, aby osłabiły narodowe nienawiści, nawiązane zostały stosunki gospodarcze i osobiste poprzez rowy strzeleckie. Może wreszcie przeciwdziałać agresywności szowinizmu narodowego.

W zwycięskich krajach także wypłynęła wkrótce fala radykalizmu.

Jak w Niemczech po r. 1871 nastąpił wzrost socjalnej demokracji, tak też i po tamtej stronie wkrótce nastąpi rozczarowanie z powodu pozornej tylko wartości zwycięstwa.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 2. lutego 1919.

Litwa i Białoruś: W okolicy Prużan polskie oddziały ochotnicze stoczyły zwycięską walkę z oddziałami sowieckimi.

Wotyń i Chełmszczyzna: Sytuacja niezmienną.

Galicja wschodnia. Grupa gen. Romera: W okolicy Belzca potyczki z nieprzyjacielskimi oddziałami wywiadowczymi.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Nieprzyjacieli ostrzeliwują Lwów. Śmiały wypad naszej artylerii na Malechów przyniósł nam w zysku jeden karabin maszynowy i kilku jeńców.

Na innych odcinkach drobne utarczki i słaba działalność artylerii.

Szef sztabu Szeptycki.

Sytuacja wojenna dnia 4. lutego 1919

Biuro prasowe donosi:

Grupa gen. Leśniewskiego: Popołudniu nieprzyjacielskie miotacze min ostrzeliwały nasze zamiejskie pozycje. Nasza artyleria odpowiedziała ogniem, rzucając pociski na stanowiska ukraińskie w Malechowie, Grzybowicach oraz na dworzec w Sichowie.

W grupach gen. Zielińskiego i pułk. Sikorskiego: dzień upłynął bez ważniejszych zmian. O godzinie 11:30 przed południem ukraiński pociąg pancerny rzucił kilka pocisków armatnich na Lubień wielki. Nasza artyleria zmusiła nieprzyjaciela kilku strzałami do odwrotu.

Depesze.

Nowe podatki.

Warszawa. 4. lutego, noc. (Pat.). Rada ministrów uchwaliła dnia 1. bm. projekty dekretów o podatku wojennym, o podatku majątkowym i o podatku od widowisk.

8 posłów żydowskich w Sejmie warszawskim.

Warszawa. 4. lutego, noc. (Pat.). Wobec dokonanego obliczenia w Sejmie zasiądzie 8 posłów żydowskich.

100 milionów kontrybucji bolszewicy nałożyli na Mińsk.

Warszawa. 4. lutego, noc. (Pat.). „Przegląd Wieczorny“ donosi: Bolszewicy nałożyli na Mińsk 100 milionów rubli kontrybucji.

O ugodę polsko-niemiecką.

Nauen. 4. lutego. (B. Pras.). Pertraktacje między Polakami z Poznańskiego a ministerstwem pruskim dotychczas się nie odbyły. Rząd pruski stoi nadal na stanowisku, że — ze względu na położenie — nie widzi powodu, dla którego mógłby wystąpić z inicjatywą, że jednakże zgodzi się na inicjatywę, która wyjdzie z drugiej strony, pod warunkiem jednak, że przedmiotem pertraktacji nie będą poszczególne kwestie, ale cały kompleks konfliktów

między ludnością pruską a Polakami. Dotychczas omawiano tylko sprawę uwolnienia zakładników z obu stron.

Pruskie ministerstwo nie chce podziału Prus.

Nauen. 4. lutego. (B. Pras.). Podczas obrad centralnej Rady robotniczej i pruskiego ministerstwa, odbytych 24. stycznia, okazało się, że ministerstwo jest przeciwne podziałowi Prus.

Głodówka Niemiec rozpoczęła się o 4 mies. wcześniej niż w r. pp.

Berlin. 4. lutego. (B. Pras.). Z powodu braku ziemniaków urząd wyżywienia zmuszony jest zmniejszyć racje ziemniaków w tym roku już od 3. lutego, a więc o 4 miesiące wcześniej, niż w roku zeszłym. (Nie mają gdzie „rekwirować“). *Przyp. Red.* Racja ziemniaczana obniżona będzie z 7 na 5 funtów tygodniowo na osobę. W zamian za ten ubytek ma być podniesiona racja mięsa do 100 gramów. Do ychczas jednak wobec braku bydła i nierogacizny urząd wyżywienia nie wie, skąd weźmie to obiecane mięso.

Regent serbski w Paryżu.

Paryż. 4. lutego noc. (Pat.). Dnia 3. b. m. regent serbski, ks. Aleksander, po przybyciu do Paryża złożył wobec reprezentantów prasy francuskiej oświadczenie, że przybywa celem wejścia w bezpośredni kontakt z koalicją.

Wyjazd Wilsona.

Paryż. 3. lutego. Wedle informacji paryskiego dziennika „Matin“, Wilson wyjedzie w drugim tygodniu lutego do Stanów Zjednoczonych, skąd po pewnym czasie przybędzie znowu do Francji.

Rządy ukraińskie w satyrze ukraińskiej.

Ukraińskie pisma żołnierskie.

W numerze 1-ym „Placówki“ znajdujemy streszczenie satyrycznego pisma ukraińskiego, które się dostało do rąk redakcji. Streszczenie to zamieszczamy w całości:

„Republikańskij Samochotnyk“,

to tytuł ilustr. literacko-humorystycznego pisma ukr. strzelców siczowych, który zaczął wychodzić w grudniu w Stanisławowie.

Pismo jest odbijane na litograficznym kamieniu. Dotychczas wyszły 2 numery. We wstępnym artykule zaznaczają „wydawcy“ (Mroczo i O. Krip), że „Republikańskij Samochotnyk“, to „wnuk tego cesarskiego samoochoтника, który wychodził przy c. k. Ususach“. (U. S. S. = ukr. strzel. sicz.). Cel: satyra i poważne artykuły, korzystać z pisma będą mieli wszyscy, a nawet ci, co robią kiepskie (nie złe dla Izraelitów) interesy w gorzałce, skórze, koźmi, tytoniem i kanapkami“.

Lwów w piśmie zjawia się tylko raz, a Kijów wcale nie.

Wiele aluzji spotyka się, skierowanych do tych, co robią interesy z „izraelitami“ i „Rachelami“ na mące, herbacie itd., kradzionymi z tzw. austr. „Abschubstelle“ na Ukrainie.

O rozgardyaszu politycznym i o lokalnych rządach w Galicji wschodniej, świadczą następujące

satyryczne telegramy:

„Rossowska republika. Kryzys szczęśliwie minął. Bezgrośny dalej prezydentem. Minister sera i bryndzy pozostaje“.

„Rołomyjskie księstwo: Książ Prymja. Teodozy zachorował na hiszpankę. Jego zastępca Ali-Bej utworzył pułk im. Dowbosza i Szekeryka. Zarządzono mobilizację dziewcząt od 16—42 roku życia“.

„Zarzecze. W nocy zajęliśmy oba przyczółki mostowe na Prucie. Bracia huculi poszli na nas zbitą ławą. Odparliśmy ich w kontraatak i zabraliśmy 57 do niewoli, 10 kul, 1 kg. śrutu i 2 rusznice z XVII. w. w naszych rękach“.

„Samochotnyk“ kpi z bezradności zachodnio-ukraińskiej republiki wobec Rumunów:

„Śniatyn 15/12: Bój z Rumunami trwa dalej: Ani my, ani wrogowie nie ponieśli żadnych strat. Szef sztabu przegrał minionej nocy 2.503 K.“

„Śniatyn 16/12: Nagłym wypadem na Rumunów zabraliśmy 3 pary krypci i 2 werndle. Nad ranem szef sztabu odegrał się“.

O groteskowości humoru ukr. strzelców świadczy następujący „telegram“:

„Stanisławów: Tutaj zawiązała się Korespondencya Ukr. telegraf. Agencya (K. U. T. A. S.)“.

Winięta pisma przedstawia żołnierza w czapie baraniej z trójzębem na froncie. Ilustracje są następujące:

Młody pol. legionista, unoszący huculkę, która wyciąga ręce do wschodu, a obok napis polski: Nie oddamy naszej koch. wsch. Galicji!

Więzienie stanisławowskie „na Dąbrowie“, gdzie nadto mieszczą się koszary, w których wychodzi „Samochotnyk“, u dołu napis: „Na Dąbrowie, gdzie odbywał karę więzienia Mirom Siczynskij, tam wojskowe koszary synów wolnego narodu“.

Intendant w porządnym płaszczu i butach, wokoło niego kilka kobiet i podpis: „Intendatura nic nie ma, prowiantura nic nie daje, ja sam już kompletnie... przestałem palić“.

„Lew, czy trójząb“? Ukraiński strzelec z karabinem, z trójzębem greckim pod pachą i takąż odznaką na czapce mierzy z pistoletu do lwa, który wypadł z „Narodnego Domu“ i podpis: „A do budy! Teraz rewolucja! jeszcze cię zabiją lwowskie batiary?“

Z praktyk aprowizacyjnych.

Po usunięciu szyldu czarno-żółtego jakoś nie możemy się doczekać zmiany na lepsze w urządzeniu aparatu aprowizacyjnego w kraju. Mieszkańcy Lwowa dawno zatracili miarę cen i nikt o cenę nie pyta, kontent, że coś może dostać. Wprawdzie nasuwa się pytanie, jak żyją ludzie, mający skromne pobory miesięczne, lub niewystarczający zarobek dzienny, ale to zostawia się spokojnie do rozwiązania interesowanym.

Czy jednak horrendalne ceny we Lwowie są uzasadnione? Otrzymujemy następujące pismo, które do pewnego stopnia tę zagadkę wyjaśnia:

W Jarosławiu 100 kg. kartofli kosztuje 35 or. Ale tutaj kupujący ze Lwowa nie dostanie kartofli wprost u producenta. Gdyby się jednak mu sztuka udała, to spotka się z takimi trudnościami ze strony władz, że mu się odechce tej sztuki.

Istnieje w Jarosławiu komisant, podobno przez P. K. L. ustanowiony niejaki p. Obręcki, który nie dopuszcza do wysłania żadnej przesyłki wagonowej dopóki nie dostanie ustanowionej opłaty 500 koron od wagonu. Gdy natomiast u niego ktoś kupi i zapłaci zamiast 35 koron, 55 a nawet 60 koron za 100 kg. ziemniaków, w tym wypadku nie ma żadnej przeszkody, interes idzie gładko. Tu się właśnie ten polip zaczyna. Jakiem prawem i za co należy się opłata po 500 koron od wagonu? Podobnych ludzi, którzy, znając położenie mieszkańców Lwowa, obdzierają ich po 2000—2500 koron od wagonu, zdrowe społeczeństwo powinno ukamienować, bo ci są zdrajcami narodu. Niestety, oni chodzą swobodnie i cieszą się powszechnym szacunkiem, bo mają pieniądze.

Gdy który z wygłodniałych mieszkańców Lwowa przyjedzie do Jarosławia, by coś zakupić dla siebie i blizkich, dowiaduje się na miejscu, że wywóz wzbroniony; jeżeli mimo to zakupi, odbiorą pachołki na kolei i wraca uszczuplony wydatkami na kolej i drogę.

Ci, natomiast, którzy stoją w bliskim kontakcie z władzami, przewożą, a później puszczają na pasek, bo muszą odbić wszelkiego rodzaju opłaty dane tym, którzy są u władzy. System taki może być tylko u nas cierpiany, gdzie korupcja wżarła się głęboko w nasz organizm i toczy całe społeczeństwo.

Jeżeli naprawdę chcemy uzdrowić te stosunki, pierwszym hasłem powinno być zniesienie ograniczeń przewozu w obrębie kraju i państwa, bo to może częściowo uzdrowić rozszalałą drożyznę.

Nowiny z dnia.

Lwów, 5. lutego

P. P. S. żąda ogólnej mobilizacji w obronie Śląska i kresów.

W ub. niedzielę odbył się w Krakowie masowy wiec, zwołany przez P. P. S. w sprawie stanowiska wobec Sejmu i sprawy śląskiej. Przemawiali: Daszyński, Bobrowski i Reger. Uchwalono rezolucję, wzywającą Rząd do wprowadzenia referendum ludowego w ważniejszych sprawach narodowych i społecznych i do przyznania inicjatywy ludu we wszystkich sprawach. Następnie wezwano Rząd do zarządzania ryciej ogólnej mobilizacji celem obrony Śląska i zagrożonych kresów. Wreszcie uchwalono rezolucję w sprawie uzyskania środków pieniężnych na wojsko i inne pilne wydatki przez opodatkowanie warstw posiadających. Nastój wiecu z powodu najazdu czeskiego był podniecony.

Paderewski a — naród.

Warszawskie pismo „Rząd i wojsko“ tak pisze o Paderewskim: „Dobrą wolę Paderewskiego trzeba należycie ocenić i zasługi jego uznać, nie należy jednak zapominać o jednoczesnych wysiłkach orężnych — naszego społeczeństwa w kraju, których doniosłość o wiele przekracza to, co zrobiono we Francji. Oceniając zasługę, trzeba ją zestawić z zasługą tych ludzi twardej walki narodowej, którzy od początku wojny podjęli wysiłek orężny — a następnie całą swą pracę poświęcili tej sprawie. Można Paderewskiego otaczać szacunkiem, można w nim czcić wielkiego artystę, szczęśliwego wybrańca losu na polu sztuki narodowej; ale nie wolno przeciwstawiać go ludziom twardej służby narodowej, nie wolno go wywyższać nad tego, który obecnie jest jedynym organizatorem sił narodowych“ (Tego chyba nikt nie czyni. Przyp. Red.).

Uwięzienie ukoronowanego zbrodniarza.

Wedle urzędowego doniesienia agencji Havasa, rządy koalicji porozumiały się już z Holandją co do przyszłego losu ces. Wilhelma. Mianowicie ma on być wywiezionym do holenderskich Indyi.

Jak wygląda „sprawiedliwy“ rozdział darów dla głodnych Lwowa.

Dary otrzymują dewotki czeskie!

Jak nam donoszą z miasta, w parafii kościoła Maryi Śnieżnej źle pojęto sposób rozdawania kartofli. Maksyma, jak nas zapewniano, miało być postanowienie, że otrzymywać będą kartofle biedni — bezpłatnie, rodziny robotnicze — po 40 h. za kilogram.

Lecz od maksymy tej ks. kanonik odstąpił — rozdając kartofle za zapłatą kamienicznikom. Rozdział też jest nierównomierny, bo ro zinnie robotniczej, złożonej z 4 osób, dostało się 30 kg. kartofli, podczas kiedy poszczególne jednostki (dewotki) dla siebie podostawiały po 50 kg.!

A jeszcze jedno. Kartofle miały być dla Polaków — dlaczego jednak trzy rodziny czeskie z pl. Benedyktyńskiego 1. 1. o rzymały również kartofle, lub czeska z pl. Benedyktyńskiego 1. 2, sama, bezdzietna i bez męża, dostała 50 kg. kartofli. Czy czeskie dewotki są bliższe ks. kanonikowi, aniżeli robotnik polski?

Repertuar teatru miejskiego:

We środę 5. lutego o godz. 5. popołudn., „Bal maskowy“; opera w 4 aktach Verdiego. We czwartek, 6. lutego o 5. popołudniu „Polska krew“, operetka w 3. aktach Nedbala.

Ślub tow. Artura Hausnera z panną Maryą Grekowiczówną odbył się 4. b. m., w ratuszu.

Z pobytu misji koalicyjnej we Lwowie. Członkowie misji włoskiej złożyli wizytę członkom misji francusko-angielskiej w pałacu Potockich.

Maj. De Letoile w towarzystwie ppor. Aleksandra hr. Zaleskiego zwiedził dzielnicę żydowską. Oglądał on szereg domów, które padły ofiarą zająć w dniu 22 i 23 listopada u. r. Maj. De Letoile wypytywał szczegółowo świadków o przebieg tych wydarzeń.

W czasie niedzielnej uroczystości poświęcenia sztandaru 1 pułku strzelców członkowie misji podpisali się na akcie poświęcenia sztandaru i wbili gwoździe.

Nadzwyczajna komisja śledcza rządowa podaje do wiadomości publicznej, że wobec zbliżającego się terminu jej wyjazdu zgłoszenia osób zainteresowanych przyjmowane będą tylko do dnia 15. lutego włącznie codziennie od godz. 11 do 1 w poł. w miejscu urzędowania komisji ul. Batorego 3, I. p.; drzwi 1. 30, (gmach Sądu krajowego karnego). Podp. Zygmunt Rymowicz, sędzia Sądu najwyższego, przewodniczący.

Listy do odebrania w Kwaterze prasowej D. W. P., ul. Fredry 2, I. p. maja: Bawer Katarzyna, Kr. Leszczyńskiego 38; Suchanek, Józefa 11; Marya Margolba, Szeptyckich 59; Szwe da Marya, Snopkowska 67; Jan Łyszkiewicz, Błonna 28; Kalita Andrzej, Bilińskich 28; Lw. Towarzystwo Izżwarskie, Socha Katarzyna, Jachowicza 12; Monastyrska, Gabryelówka nr. 2 naprzeciw rzeźni; Kuryłowicz, Chrzanowskiej 11 a; dr. Rakowski, Listopada 31; Włodz. i Eug. Maćkiewicz, Piaskowa 27; Ochrymowicz Zofia; Zaborska Tekla, Łyczaków 134; Schneider Lwów, Łyczaków 33; Roszkowa Anna, Potockiego 20; Juszkiewicz Józef, Błonna 46; Nowicki Zbigniew, Kr. Leszczyńskiego 6; Mańkowska Marya, Zyblikiewicza 43; Franciszyn Piotr, Szeptyckich 59; Osostowiczowa Magdalena, Zimorowicza 14; Neschel Julian, Cicha 3; Rumun Jan, Nabelaka 37; Blamer Anastazy, św. Antoniego 9; Teodorowicz Marya, kr. Leszczyńskiego 28; Haich Alfred, Potockiego 30; Kuczabińska, Kopernika 9; Bracia Albertini dla Brata Franciszka; Luft Hela, Pasaz Fellerów; Rakusowie, ul. Wincen tego Pola 4; hr. Russocka, Supińskiego 5; Marya Majdan we Lwowie, Janowska 15; Białca zewska, Kochanowskiego 56; Janicka Franciszka, Koliaja 2; Pedyk Władysław, Kulparków; Komenda Radomska, 3 komp. W. P. ul. Kopernika; Czerkawski Tadeusz, Łyczakowska 14; Szwe da Marya, Snopkowska 67; Moysiewiczowa Helena, Leona Sapiehy 5 III. p.; Dubikowa Kamila, ul. Szeptyckich 83; Jacyk Wiktor, ul. Jana Dobrzańskiego 3, parter.

Smutne ale prawdziwe. Otrzymałmy następujące pismo: Od pierwszych dni listopada niesie kobieta polska życie w ofierze zagrożonemu miastu. Poświęca spokój, wygodę, zdrowie, rodzinę i z bronią w ręku staje do służby woj skowej, która dotychczas była przywilejem i obowiązkem wyłącznie męczyzny. Staje do niej nie dla zabawki czy fantazyi ale dlatego, że męczyzn zabrakło, że potrzeba jest wielka a organizowanie się zbrojne wszystkich zdolnych do noszenia broni konieczne. Nie zabawką bynajmniej jest służba milicyantki, nie zabawką są nocne warty na mrozie bez należytego zaopatrze nia w ciepłą odzież, nie są zabawką nocne patrole w silnie ostrzeliwanych przez nieprzyjaciela okolicach miasta. Spodziewałyby się należało trochę uznania i szacunku dla milicyantek ze strony społeczeństwa, które przecież także i służbie milicyantki zawdzięcza swój spokój i bezpieczeństwo. Tymczasem dzieje się często inaczej. Milicyantka bywa narażana na kpinny szyderstw, potwarzę, więc i nie potrzebuje dodawać jak gorzką jej być musi ta zapłata. Należałoby przypuszczać, że podobne ekscesy mają miejsce wyłącznie ze strony ulicznych pauprów, tymczasem ci właśnie zachowują się na ogół poważnie i ze zrozumieniem sprawy.

Są inni natomiast gorsi czy głupszy, którzy w sposób mniej lub więcej brutalny atakują milicyantki. Najplągowatym wyrazem tego rodzaju napaści był wiersz w jednym z miejscowych czasopism humorystycznych p. t.: „Milicyantka“. Mówi on sam za siebie i za swego twórcę. Komentarzy więc nie potrzebuje, ale dziwne jest, że Lwów może w chwili tak poważnej to lerować tego rodzaju rzeczy.

A. Zagórska, W. Hozerowa.

Do ochotniczej Legii kobiet we Lwowie zgłaszają się Polki z innych części kraju. Wczoraj przybyły do Lwowa słuchaczki Uniwersytetu z Krakowa, aby zająć miejsce na tak zagrożonej placówce, jaką jest w chwili obecnej nasze miasto.

Cóż na to powie złota młodzież lwowska, kryjąca się po biurach i zakładach?

Przy studniach. Woda, rozlana przy czerpaniu, marznie i tworzy na chodnikach śliską powłokę, bardzo niebezpieczną dla ludzi. Pogotowie ratunkowe notuje każdego dnia następstwa tej gołoledzi. Wczoraj znowu zanotowało parę takich nieszczęśliwych wypadków.

I tak: Jedenastoletnia Elżbieta Sobel, pośliznęwszy się, wpadła do otwartej studni na Zamarstynowie. Na szczęście, prócz przemoknięcia, potłuczenia się i zdercia naskórka na głowie, nie doznała poważniejszych uszkodzeń.

Pani K. Miś złamała rękę przy studni w ul. Zródlanej. Tak samo p. Joanna Gackowska, pośliznęwszy się przy studni na starym Rynku, złamała rękę. We wszystkich wypadkach Pogotowie ratunkowe udzieliło ofiarom gołoledzi pierwszej pomocy.

Echa rabunków. Antonina Żurawska zjawiła się w sklepie p. Kapkowej przy ul. Chorążczyzny pod 1. 5 i oferowała na sprzedaż 7 metrów pluszowej materii na kapelusze. Materię tę zrabowano w sklepie p. Anny Szalkiewicz przy ul. Akademickiej, w dniach listopada ubiegłego roku. Żurawska czyniła niejasne zeznania co do pochodzenia materii, przeto została aresztowana.

Kradzieże. Pani J. Diehlama ze sklepu przy ul. Kopernika skradziono wiktuały w kwocie 5000 koron.

Pani M. Feuer oderwano kłódkę ze sklepu i skradziono skóry, wartości 26.000 koron.

Pani Ch. Gottlieb skradziono z mieszkania, przy ul. Zródlanej, pod 1. 41, ubrania.

Podczas nieobecności pana W. Dulęby we Lwowie okradziono mu dwukrotnie mieszkanie przy ul. Mickiewicza, a to 22 grudnia ub. roku i 21 stycznia br., skąd zabrano większą ilość prowiantów.

Paskarze. U Weroniki Majcher, zamieszkałej przy ul. Kopernika pod 1. 4, M. S. O. skonfiskowała podczas rewizji 2.880 jaj, które czekały „lepszych gości“. Towar ten zostanie sprzedany wedle taryfy.

Nawet pijawki poszły w pasek. Nie myśl, szanowny czytelniku, że tu mowa o pijawkach czyli o paskarzach. Te, czasami potrzebne, żyjątka sprzedawała Rebeka Glück w ul. Kościelnej po 12 koron za sztukę, — mimo, że w aptekach eena ich wynosi tylko 6 kor. Interes szedł nieźle, ale straż bezpieczeństwa tą idylę pijawkową zupełnie popsuła.

Nadużycia na Zamarstynowie. Dochodzą nas skargi mieszkańców Zamarstynowa na macosze i nieobywatelskie traktowanie ich przez tamtejszy urząd aprowizacyjny. Biedacy, i tak już rozmaitymi ciężarami wojny gnieceni, otrzymują, mimo solennych przyrzeczeń władz, iż waga chleba jest pilnie przestrzegana, chleb ważący 740 g po cenie 2.40 K. Zmarznęte i nie do użycia już kartofle sprzedaje parafia w cenie 10.25 K za 25 kg., podczas kiedy rozmaici „protegowani“ otrzymują za te same pieniądze kartofle zdrowe i dobre. Nadto zmuszeni są tutejsi mieszkańcy opłacać „wojenne podatki“, mianowicie: za każdą otrzymaną kartę na zakupno artykułów spożywczych płacić muszą 12 h.

ZNAKOMITE REKLAMOWE OBIADY

z 3-ch dań w cenie 6 koron —
wydaje od 12-tej do wpół do 3-ciej

KORDIKA

znana z dobroci restauracya ul. Batorego 1. 32.

prócz tego zmuszony (!) jest każdy mieszkaniec płacić po 3 K miesięcznie na utrzymanie (?) straży bezpieczeństwa.

Możeby odpowiednie czynniki włączyły w tę sprawę i położyły tamę tym samowolnym rządcom.

Wojskowe ubrania. Straż bezpieczeństwa znowu wczoraj sprowadziła na inspekcję policyjną 25 osób za nieprawne noszenie pojedynczych części mundurów wojskowych.

Na ochronkę im. Piłsudskiego złożono w administracji naszego pisma:

Z okazji ślubu tow. posła Hausnera personal redakcyi i administracyi „Dziennika Ludowego” 100 kor.; Kółko amatorskie leg. Parku lotniczego przez plutonowego Bronisława Świeżego, kierownika kółka, 25 kor. — Razem 218 koron.

Dalsze datki przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego”.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Jeździec szkielet

Jest to jeden z najwspanialszych dramatów cyrkowych w wielkim stylu. Światowej sławy reżyser-specjalista w tym zakresie: A. Lindt stanął w tem dziele swem na niedoścignionej wyżynie. Obraz obfituje w sceny, które wydają się wprost niepodobieństwem i byłyby faktycznie niewykonalne dla artysty mniejszej miary. Sama treść dramatu również interesuje widza bardzo żywo. Hrabianka Ella Falkenburg, prześladowana przez swego opiekuna, występuje w wędrownym cyrku. Nieszczęśliwa odszukuje kuzyn jej, przeto, że jako wyborny jeździec, popisuje się w cyrkach i po najdziwniejszych przygodach, uciekając przez dachy i linie zawieszoną nad przepaścią, przestępca zostaje zdemaskowany. Przewyborny ten film wyświetla najwytworniejszy z lwowskich teatrów świetlnych.

Teatr Stylowy „Chimera“
przy ul. Akademickiej 1. 8.

Początek punktualnie o godz. wpół do 3-ciej popoł.

GUSTAW DORNHELM

znany ze zakładu kąpielowego św. Anny
specjalista w usuwaniu nagłośnków
MIESZKAN UL. ZIMOROWICZA 10, I. p.

3 tamtej strony frontu.

Wiedeń i Stanisławów.

„Jüd. Volkszt” ze Stanisławowa pisze pod datą 3 bm. W ostatnich czasach rozpoczął się na nowo ożywiony ruch między Wiedniem a Stanisławowem. Wielu ludzi przybywa z Wiednia, wielu wyjeżdża tam. Odzież i obuwie miały tam (w Wiedniu) spaść w cenach. Za eleganckie palto w pierwszorzędnej firmie płaci się 250 kor. — trwałe i eleganckie obuwie kosztuje 100—120 kor.

Angielska misya.

„Jak się dowiadujemy — pisze stanisławowski organ syonistów — z dobrze poinformowanego źródła, przebywa angielska misya oficerska, która 12. grudnia 1918 była w Stanisławowie, wciąż jeszcze we Lwowie, gdzie bada stan faktyczny ostatnich zajęć”.

Pod adresem zreformowanej Rady miejskiej.

W bieżącym tygodniu rozpoczyna urzędowanie nowa rada miejska, do niej przeto zwracają się pracownicy przedsiębiorstw miejskich. Stara Rada stanęła na niesprawiedliwym stanowisku, że funkcjonariusze przedsiębiorstw miejskich, a więc: elektrycy, gazownicy i wodociągów nie mogą mieć swych reprezentantów w Radzie miejskiej. Stanowisko zupełnie niesłuszne i interesowani pracownicy nigdy nie pogodzą się z tem, aby byli pozbawieni praw obywatelskich w gminie, dla której poświęcają wszystko.

„Musimy tam wejść, aby bronić swych praw — piszą nam rozgoryczeni tramwajarze — gdyż gmina dotąd postępuje z nami pomacoszemu.”

Wystarczy przytoczyć dwa fakty tylko, kto zaś ciekaw tego, odeślemy go do „Szematyzmu urzędników i sług” a gm. m. Lwowa z r. 1916 na stronie 119 spotka pod l. p. 2 „Stabilizacya” strażnika drogowego I. kl. (jęk tramwaj z klasami), który zatrudniony od 10 listopada 1884 r. zostaje „stabilizowany” od dn. 1 stycznia 1909 z policzeniem 7 lat a więc po 25 latach służby i ciężkiej pracy — to zaprawdę jubileuszowa stabilizacya.

Drugi kwiatek, który wprost ośmiesza twórcę tego dobrodziejstwa stabilizowania gminnego: trona 121, liczba porządk. 10, strażnik (oczywiście bez klasy biedaka) wstąpił 15 marca 1882 r. i otrzymał stałą posadę 18. września 1915 z policzeniem mu czasu służby do emerytury 3 miesiące i 13 dni po 33 latach. — Wierzyć się nie chce! Pytanie, jak długo właściwie miał ten biały murzyn żyć, by otrzymać pełną emeryturę, jeśli w roku stabilizowania go żył już 55 lat.

Nie zapomina się także i o takich wdowach. Staruszka winna wносить co roku podanie i otrzymuje w drodze „urzędowej łaski” dwieście do czterysta koron rocznie a nawet zajęcie w publicznym miejscu ustępem, stosownie do klasy zapewne, jaką nieboszczyk „urzędowo” piastował.

Są także i „szczęśliwcy”, którym omal nie policzono czasu do emerytury — od urodzenia.

Trzeba mieć „szczęście” w małżeństwie. Ożenił się taki murzyn ze służącą n. p. jakiegoś „referenta”, który na wiano swej służącej ofiaruje „swoją” podobiznę w kołysce — a już masz klasę I. i ani dzień ci nie braknie do stabilizacyi. Wszystko zależy od sprytu „referenta” i „kandydata na męża i stabilizację”.

Smutne to, ale prawdziwe!

Nowej Radzie miejskiej przedstawiamy te sprawy, bo tak dłużej zostać nie może. Od nowej Rady domagamy się dopuszczenia naszych reprezentantów do Reprezentacyi miejskiej, abyśmy tam sami mogli bronić swych praw.

Komunikaty.

Baczność, metalowcy! Wzywa się wszystkich w zawodzie metalurgicznym pracujących, a to: monterów, ślusarzy, tokarzy, blacharzy, nożowników i t. d., na zgromadzenie, które się odbędzie w czwartek, dnia 6 lutego o godz. 4 popoł. w sali robotników budowlanych, ul. Cłowa 6, parter. Porządek dzienny: Sprawa konsumu. Wzywa się interesowanych robotników, aby jawnie się jak najliczniej.

Ogłoszenia wojskowe.

Ktokolwiek miałby wiadomość o jednorocznym ochotniku Janie Szablowskim, zechce o tem donieść za wynagrodzeniem w kwocie K. 500 Adjutanturze Kwatermistrzostwa Dow. W. P. na Galicyę, względnie ojcu jego, Bronisławowi Szablowskiemu, Lwów, Hotel Europejski, pokój Nr. 1. Jan Szablowski służy w I. p. ułanów krechowieckich i ostatnio brał udział dnia 13-go stycznia 1919 w bitwie pod Jaworowem. Adjutantura Kwatermistrzostwa.

Ogłoszenia Magistratu.

Ogłoszenie.

Zarząd wojskowy potrzebuje do robót wojskowych znacznej liczby

robotników.

Wszyscy, chcąc pracy mający, winni zgłaszać się w tym celu w Komisarjatach dzielnic swego zamieszkania, gdzie otrzymają przeznaczenie do pracy, względnie zgłaszać się bezpośrednio w Komendzie miasta i placu we Lwowie, pod l. 16, przy ul. Wałowej (Oddział robotniczy). 28—3

DROBNE OGŁOSZENIA.

Szablę kawalerską sprzedam okazjnie. Wiadomość w administr. „Dziennika Ludowego”.

Pokój umeblowany z pościelą w śródmieściu poszukuje natychmiast. Oferty z podaniem adresu i ceny do administracyi „Dziennika Ludowego” dla „Urzędniczek”.

Makę białą dam za owies, siano lub słomę. Zgłoszenia do administracyi „Dziennika Ludowego” pod „owies”. 68—2

Sprzedam bardzo tanio jedwab i dobrą materję na kostyminy i płaszcze jakoteż jedwabne halki i zakłady. Ul. Jachowicza 11 a, na lewo, I piętro. 66—2

Szewski czeladnik, lepszy, szuka pracy. Zgłoszenia listowne do administracyi „Dziennika Ludowego” pod „Czeladnik”. 67—1

Oficerska bluzka, płaszcz, spodnie salony, całkiem nowe do sprzedania. Wiadomość: ul. Kopernika 1. 42 a, parter prawy, między godz. 1—4 popołudniu. 65—2

Pokój frontowy, umeblowany z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia przy ul. Sądowej 1. 6. *

Skład obuwia z powodu wysprzedaży sprzedaje po przystępnych cenach ul. Rejtana 4, róg ul. Jagiellońskiej.

Fortepian i pianino okazjnie sprzedam, Markiewicz, ul. Szepietyckich 6.

Fortepian krótki, dobrej marki, mało używany kupię. Zgłoszenia z podaniem ceny pod „Koncertysta” do administracyi „Dziennika Ludowego”. 62—2

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1919 w formie książkowej jest do nabycia w Administracyi „Dziennika Ludowego” po 5 K.

Nowość! Specjalista w nabijaniu i pracownia wyrobów ochraniaczy na zelówki przy ul. Jagiellońskiej 16. 57—1

Węgiel wymienię za futro na średniego mężczyzną lub świnkę. Zgłoszenia pod „Węgiel” do administracyi „Dziennika Ludowego”. 56—3

Stroiciel fortepianów Józef Słotwiński, ulica Wronowskich 1. 15, I. p., przyjmuje wszelkie reperacje i skórkowanie. 58—4

Garderobę cywilną i oficerską sprzedam. Ul. Szepietyckich 1. 5, III p., na lewo. Od g. 2—4 popołudniu. 59—2

Miejska Kasa

Oszczędności

przeniosła biura swe do gmachu

przy ulicy Wałowej liczba 9. (parter)

Przyjmuje WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

na 4%

Wkładki złożone w Miejskiej Kasie Oszczędności mają porękę Gminy miasta Lwowa. Godziny urzędowe od 9 do 1.

Przyjmuje subskrybcję na Polską Pożyczkę Państwową.

30—4